

Dariusz A. Rymar

Wokół wydania "Rubieży"

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 2/6, 147-151

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 6/2

Dariusz A. Rymar
Gorzów Wlkp.

Wokół wydania „Rubieży”

14 października 1998 r. w Miejskim Centrum Kultury „Chemik” odbyła się promocja książki Natalii Bukowieckiej-Kruszony pt. „Rubież”. Zakończyła ona dwuletnie starania Towarzystwa Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości nad wydaniem powieści.

W promocji wzięło udział ok. 50 osób. Na spotkanie to przyjechała mieszkająca w Danii córka autorki **Zofia Kruszona**. Towarzyszyła jej córka — **Anna Pearce** oraz przyjaciółka — **Barbara Falender** — znana rzeźbiarka.

Barabara Falender podarowała mi książkę o swoim życiu i twórczości pt. „Barbara Falender” (Olsztyn 1997), w której znalazła się ciekawa wzmianka dotycząca znajomości rzeźbiarki z Natalią Bukowiecką. W biografii B. Falender znalazła się pod rokiem 1963 następująca informacja: *Przenosi się do Warszawy. Kontynuuje naukę jedynie w średniej szkole plastycznej (...). Początek wieloletniej przyjaźni z Zofią Kruszoną. Poprzez Zosię poznaje jej matkę, dziennikarkę, Natalię Bukowiecką. Spędzają razem wakacje, bywa w ich domu. Natalia Bukowiecka staje się dla BF wzorcem postaw moralnych i wywiera decydujący wpływ na kształtowanie się jej zainteresowań intelektualnych i artystycznych. Jest to jeszcze jeden ciekawy, a dotychczas nieznanymi mi przyczynek do biografii Bukowieckiej i jej wpływu na rozwój artystyczny znanej rzeźbiarki.*

W czasie spotkania promocyjnego wystąpiły m. in. **Zofia Kruszona** oraz **Weronika Kurjanowicz**. Oto obszernie fragmenty ich wypowiedzi:

Zofia Kruszona:

Równo 30 lat temu, 14 X 1968 r. odbył się pogrzeb mojej Matki na warszawskich Powązkach. Dzisiaj jesteśmy zebrani tutaj, aby uroczystie powitać Jej gorzowską „Rubież”, która po 50 latach doczekała się książkowego wydania. Spotykamy się na tę krótką chwilę aby terazniejszością uczcić przeszłość. Dzisiaj

znowu wszystkie drogi prowadzą do Gorzowa, tak jak wtedy w 1945 roku, kiedy pierwsi pionierzy odkrywali miasto. Wśród nich była młoda dziennikarka – Natalia Bukowiecka, wysłana z Poznania do Gorzowa przez „Głos Wielkopolski”. Jej pierwszy wywiad z wiceprezydentem miasta Leonem Kruszoną zakończył się w listopadzie tego samego roku ich ślubem w gorzowskiej katedrze. W tej samej katedrze ochrzczono mnie 8 grudnia 1946 r.

Dzisiaj, trzymając w ręku książkę Mamy, chciałabym wyrazić moją wielką wdzięczność za to, że jest to możliwe. Moje podziękowanie należy się przede wszystkim Panu Dariuszowi Rymarowi z archiwum gorzowskiego, który napisał do mnie po raz pierwszy dwa lata temu, proponując wydanie „Rubieży”. Od tego pierwszego listu nabierała się cała pokaźna teczka bardzo ciekawych informacji historycznych. Znam bardzo mało ludzi, którzy z taką pasją, uporem i cierpliwością dobijają do celu — jak Pan Rymar. Dzięki niemu dowiedziałam się o wielu szczegółach dotyczących mojej rodziny, o których bez jego dociekliwych poszukiwań nie byłoby mowy.

Drugą osobą, której również należy się gorące podziękowanie, jest moja imienniczka Pani Zofia Nowakowska, która również była związana z wydaniem „Rubieży”. Pani Zofio — dziękuję za to i za przyjaźń, jaką okazała Pani mojemu ojcu. Często mówił o „Pani Zofii z Gorzowa” i o waszych ciekawych rozmowach.

Jednocześnie jestem bardzo szczęśliwa, że dane mi było ozdobić „Rubież” własną okładką. Mam nadzieję, że podobałaby się ona również mojej Mamie, bo niebieski był Jej ulubionym kolorem. Gorzów wylania się jak ze snu, aby nabrać nowego blasku, tytuł biało-czerwony podkreśla nową polskość miejsca. Nazwisko Mamy jest napisane typem liter z dawnej maszyny do pisania, która była Jej narzędziem pracy.

Dzisiaj, będąc tak krótko w moim rodzinnym mieście mam zaszczyt dzielić się z Państwem i moimi najbliższymi tym tak ważnym dla mnie wydarzeniem. Mam nadzieję, że „Rubież” będzie czytana od nowa nie tylko jako powieść historyczna, ale również jako cenny dokument z tamtych czasów, który stale będzie uczył i inspirował, także nowe pokolenia gorzowian.

Weronika Kurjanowicz:

(...) Chciałabym powiedzieć, że w tych latach, w których państwo Kruszonowie tu mieszkali, także mieszkalam w Gorzowie. Pamiętam opinie, jaka towarzyszyła panu Kruszonie. I z wielką przyjemnością mogę ją powtórzyć w obecności jego córki. Należałam do domu, w którym nie aprobowano zbytnio Polski Ludowej, a do jej przedstawicieli należał Pan Kruszon. A jednak tę postać zawsze wymieniano ciepło, zawsze wymieniano serdecznie. Z wielkim żalem skwitowano jego odejście.

Niektóre osoby występujące w „Rubieży” są mi znane. Byłam uczennicą dyrektora Głogowskiego, który w powieści występuje jako Aszudzienko. Ja nie bardzo moge rozpoznać Pana Dyrektora, ale uczennica inaczej widzi człowieka. Byłam też uczennicą powieściowej Brounellowej — tj. Pani Jaczewskiej — to była bardzo barwna postać.

(...) Jako gorzowska pionierka chciałabym zauważyć, iż autorce „Rubieży” udało się złapać coś, co było dla nas przesiedleńców taką rzeczą nową — niespotykaną. To były ziemie inne niż te, na których wyrosliśmy i z pewnymi rzeczami spotkaliśmy się tutaj po raz pierwszy. Ja na przykład z gazem spotkałam się tu po raz pierwszy. Nawet z drzewami, roślinami, z rodzajami zabudowy, z wystrojem wnętrza, z kafelkami w łazienkach. Kiedy państwo będziecie czytać „Rubież”, spojrzcie i na to. Na przykład takie szpalery bukszpanowe w ogródkach przydomowych, domki i małe ogródki przy nich. To się udało autorce złapać.

* * *

Już w kilka dni po promocji dotarła do mnie ciekawa i cenna książka Alfreda Siateckiego pt. *Miejsce zmagania. Współcześni pisarze lubuscy* (Zielona Góra 1998). Jest to informator dotyczący pisarzy związanych z „ziemią lubuską”. We wstępie znalazło się takie zdanie: *Za pierwszy, powstały tu utwór literacki trzeba uznać powieść Natalii Bukowieckiej „Rubież”, drukowaną w odcinkach na łamach „Głosu Wielkopolskiego”, która jako książka ma się ukazać dopiero w 1998 r. (s. 6).* A więc pamięć o „Rubieży” jest wciąż żywa. Szkoda tylko, iż autor zestawienia nie zamieścił w informatorze biogramu N. Bukowieckiej, na który zasługiwała chyba jako autorka pierwszego utworu literackiego, poświęconego „ziemi lubuskiej”.

Kolejną reperkusją wydania powieści N. Bukowieckiej-Kruszony był list do „Gazety Lubuskiej” autorstwa Henryka Ankiewicza (podpisany: ANDABATA). Oto jego obszernie fragmenty:

W Gorzowie jest teraz moda na odkrywanie Natalii Bukowieckiej, w pionierskich latach gorzowskich pięknej młodej dziennikarki, wyłonionej w konkursie „Głosu Wielkopolskiego”, która w 1945 r. przyjechała do Gorzowa po „material” i do Poznania już nie wróciła. Ponieważ żaden z dzisiejszych okrywców i żadna z okrywczyń [tak w oryginale — dwukrotnie ten sam błąd — więc nie wiem, czy to nie jest pomyłka świadoma — D. A. R.] nie chcą się nawet zająknąć o wcześniejszych autorach piszących o Bukowieckiej, pochwalę się sam.

W 1989 r. wyszła w Krajowej Agencji Wydawniczej w Szczecinie moja książka pt. „Szkice Gorzowskie”. (...) O Natalii Bukowieckiej napisałem tam: „Starzy pionierzy zapamiętali ją jako dziewczynę urodziwą i powabną, która nie unikała życia towarzyskiego i nawet w kawiarniach, w zgodzie z przedwojennym zwyczajem, pisywała swoje artykuły. Były to zwykle teksty zasadnicze, głębokie

dotyczące najważniejszych spraw narodowych i społecznych. Na potwierdzenie tej opinii pozwolę sobie przytoczyć i przypomnieć fragmenty artykułu Bukowieckiej z 4 numeru „Ziemi Lubuskiej” z 28 października 1945 r. opatrzonego tytułem „Drugi etap”. (...) [Tu fragment artykułu — D. A. R.].

Natalia Bukowiecka jest autorką pierwszej powojennej powieści faktu o ziemiach nadodrzańskich. Powieść tę pt. „Rubież” drukował w 1946 roku w odcinkach „Głos Wielkopolski”.

W latach „błędów i wypaczeń” Bukowiecką wykluczono ze Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W roku 1956 przywrócono jej prawa członkowskie SDP. Należała do Związku Literatów Polskich, w 1970 r. uczestniczyła w ostatnim XIII zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich w Zielonej Górze”.

Tyle z książki, która w 1989 r. dobrze się rozeszła, ale do dzisiejszych odkrywców Natalii Bukowieckiej pewnie nie trafiła, bo o niej milczą.

Jako „okrywca” i autor przedmowy do „Rubieży” chciałbym kilka rzeczy wyjaśnić. Uważam, iż udało mi się przywrócić pamięć o Bukowieckiej szerszemu gronu czytelników — bo doprowadziłem, przy pomocy wielu osób, do pierwszego wydania książkowego „Rubieży”. Natomiast nigdy nie uważałem się za „odkrywcę” Natalii Bukowieckiej, tak samo jak trudno byłoby za „odkrywcę” Bukowieckiej uznać H. Ankiewicza. Pamięć o pisarce istniała, czego dowodem są liczne cytaty z różnych opracowań przytoczone przeze mnie w przedmowie. O Bukowieckiej i „Rubieży” pisali przede mną (i H. Ankiewiczem) tacy autorzy, jak: W. J. Ciesielski, A. K. Waśkiewicz, K. Kunicka, B. Kunicki, H. Szczepański oraz inni, piszący już w latach 90., których opinie zostały zacytowane. Nie jest więc prawdą, że nie chciałem się „nawet zająknąć o wcześniejszych autorach piszących o Bukowieckiej”. Niestety, zbierając materiały do przedmowy, książkę „Szkice gorzowskie” rzeczywiście pominąłem, nad czym ubolewam, bo znalazł się w niej ciekawy rys Bukowieckiej. Książkę, skąd inąd bardzo ciekawą, znam i cytowałem już ją przy innych okazjach. Umknęło mi jednak, iż jej Autor pisał i o Bukowieckiej. Przytaczając powyżej cytaty z „Szkiców”, nadrabiam ten błąd tak, jak tylko potrafię.

Muszę jednak zwrócić uwagę na dwa istotne błędy, które znalazły się w cytowanym fragmencie. Otóż, po pierwsze, „Rubież” była drukowana w odcinkach na łamach „Głosu Wielkopolskiego” nie w 1946 r., jak pisze H. Ankiewicz, a w 1948 r.! Po drugie, Natalia Bukowiecka nie mogła w roku 1970 brać udziału w jakimkolwiek zjeździe, gdyż zmarła dwa lata wcześniej! Obie te pomyłki popełnił H. Ankiewicz pisząc „Szkice gorzowskie” (Szczecin 1989, s. 76-77) i teraz w liście do „Gazety Lubu-

skiej” konsekwentnie je powtórzył. Jak widać, każdemu może się zdarzyć jakaś pomyłka.

* * *

Korzystając z okazji chciałbym podziękować osobom, dzięki którym udało się wydać „*Rubież*”. Są to Panie i Panowie: **Zofia Nowakowska** z muzeum, która udostępniła zbiór wycinków „*Rubież*” z 1948 r.; **Zofia Kruszona**, córka autorki, która opracowała okładkę; **Krystyna Kamińska**, która na moją prośbę opracowała recenzję; **Weronika Kurjanowicz** — która wykonała korektę polonistyczną, podchodząc do niej bardzo twórczo; przedstawiciele sponsorów: **Janusz Dreczka** — dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, **Lidia Przybyłowicz** — naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego, **Dorota Frątczak** — szefowa redakcji gorzowskiej „*Głosu Wielkopolskiego*”; **Jerzy Zysnarski** i **Ewa Grudniewska** z Gorzowskiej Oficyny Wydawniczej, która książkę „złamała”, **Wiesław Dawidowicz** z drukarni „*Druk-Serwis*”, który powieść wydrukował. Specjalne podziękowania należą się Panu **Zbigniewowi Czarnuchowi**, który przez cały czas prac nad wydaniem książki wspierał mnie w tej sprawie.

BUKOWIECKA-KRUSZONA Natalia: *Rubież*. Przedmowa Dariusz A. Rymar. — Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości, 1998. — 20 cm 191 s.

Na temat wydania książki ukazały się nast. omówienia: OCHWAT Renata: *Powrót do rubieży. Zapomniana powieść o pionierach*. *Gaz. Zach.* 22-23 VIII 1998 s. 3; [OCHWAT Renata]: *Natalia Bukowiecka-Kruszona (1923-1968)*. [Przez] ROCH. *Gaz. Zach.* 23 VIII 1998 s. 3; [OCHWAT Renata]: *Książka*. [Przez] ROCH. *Gaz. Zach.* 1998 nr 236 s. 2; [FRĄTCZAK Dorota]: *Klucz do rubieży*. [Przez] *df. Głos Gorzowski* 9 X 1998 s. 8; AMPUŁA Janusz: *Rubież po gorzowsku*. *Gaz. Lubus.* wyd. 1, 2, 6 1998 nr 243 s. 16; „*RUBIEŻ*” *Natalii Bukowieckiej-Kruszony*. *Ziemia Gorz.* 1998 nr 43 s. 7; [KAMIŃSKA Krystyna?]: *O dniach pierwszych na Rubieży*. *Arsenal Gorz.* 1998 nr 11 s. 14-15; KAMIŃSKA Krystyna: „*Rubież*” się czyta. *Arsenal Gorz.* 1998 nr 11 s. 15; [ANKIEWICZ Henryk]: *Odkrywanie Bukowieckiej*. [Przez] ANDABATA. *Ziemia Lubus.* wyd. 1, 2, 9 1998 nr 262 s. 8; [MISZKIN Mieczysław]: „*Rubież*” *gorzowska*. [Przez] (m). *Stilon Gorzowski* 1998 nr 11 s. 8.